

DJ Decks, Osiem (Ft. Waldemar Kasta, KęKę, Py

Poznańska premiera, ekipa bez lidera
Kasta Rap na literach, Decks na adapterach
Ja wiedziałem, że tak będzie, się żyje, do góry głowa
Nieśmiertelna nawijka, co pokolenia wychowa
Się spalam jak Kazik, mam kimono jak Franek
Wkurwione bity dla ulic jak oświaty kaganek
Waldek i Darek, mimo, że od zawsze w tej grze
Żaden flex, duralex, sed lex, Kasta i Decks

Jestem u Dario, znaczy nowy mixtape jest grany
Jesteś najlepszy, tak kurwa powiesz chamie jebany
Świeży Kęki, rap prosty, nigdy zmanierowany
Same fakty wyłącz, jeśli chcesz być bajerowanym
Od Radomia do WRZ gram to
Ulubiony raper twoich starych, powiedz, ile razy już słuchałeś z matką
Nowa fala, każdy zmieniać chce grę
Jestem szefem

Mam tylko osiem linii, żeby wziąć swoje
Veni, vidi, vici, synek, dziś tatuuję im na czole
Kolej na mnie, na ten hajs tu
Bo trafiam zwoje, jakbym strzelał panie z panzerfaustu
Mam styl, który każe im klękać
I skill, co zostawia im blizny na rękach
Więc pamiętasz moje wersy lepiej niż swój pin
Choć mam full problemów, ty nie jesteś nimi

Przyszedłem zaprowadzić nowe porządki
Znowu lecę na klasykach
Wyjebane w ten biznes
Siema Dariusz
Tak się kurwa tańczy

Nowa dziura po hashu, a to nowy dres Asics
Nie biegam szybko tylko po to, żeby się sprawdzić
Jak stawiam dużo, to nie po to, żeby coś stracić
Mam taką manię, że lubię ten papier gromadzić

[GER]

Dla wroga to jak ciężki nokaut
Robię to, co kocham, prowadzi mnie droga
Wersy tętnią prawdą jak cegły na familokach
Stoję tam, gdzie być mam, nie zmieniam się jak wywłoka
I nic na pokaz, la vida loca
To czym jest waga słowa udowadnia każda zwrota
Znaj swój umiar, by nie przeholować
Kontroluj się, żeby nie żałować

Pamiętam D.I.T.C., O.C. na tym samplu
Bo cały album wypierdalał mnie z trampków
Wtedy chciałem jak oni, dziś ktoś chce jak ja
To pasja pisana mi gdzieś w konstelacjach
Więc prosta akcja jak bit daje Decks
Słyszysz hip-hop tak real, że feat chce Das EFX
Ero, jeszcze trochę mam w planie
Póki mam miejsce na złote płyty na ścianie

VNM, wjeżdżam jak Prodigy w "Keep It Thoro"
My life peachy, gram rap, ty chyba w picipolo
Dalton słyszy to flow i kurwa nagle widzi kolor
Fał tak niszczył już kiedy typy nosili teesy moro
Zabieram wszystko i nie oddaję, mówią "chciwy Zorro"
Marzą się dissy trollom, supergrupę niech robią, mordo, ja idę solo

I waszych głów tu zawiśnie sporo
Weź lepiej na Spoti mi wciśnij follow, potem nawet Decks nawinie, kolo

Decks na mikrofonie, w głowie się nie mieści
Moje bity, moje cuty, moje teksty
Nie ma wątpliwości, że mam super flow
Wjeżdżam jak Snoop i Dre na Super Bowl
To ósmy mixtape, wciąż produkuję go
Czysta pasja hip-hop jakoś od '97, ziom
Mogę być pewien i to nie minie, mogę przyśpieszyć tu jak Eminem
Kto przypuszczał, że nawinę, ha?